Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Nmer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 164. Kraków, Wtorek dnia 14 Czerwca 1904 r. Rok XII.

Unici podlascy u Ojca św.

Razem z pielgrzymką polską, przybyło do wiecznego miasta kilkudziesięciu Unitów z Podlasia. Otrzymaliśmy wówczas wskazówki z bardzo poważnej strony, aby nie ogłaszać żadnych szczegółów, ani o pobycie Unitów w Rzymie, ani o ich posłuchaniu u Papieża. Tymczasem teraz niektóre dzienniki podają dokładne wiadomości o audjencji. Widocznie zatem względy, które nakazywały dyskrecję, przestały obowiązywać... Podajemy zatem poniżej opis tego znamiennego faktu, jak go nam przesłano z Rzymu.

* * *

Pielgrzymka unicka z Królestwa Polskiego, zorganizowana była w najgłębszej tajemnicy, aby nie narazić uczestników na nowe prześladowania ze strony władz rosyjskich. Zebrało się jednak przeszło 50 włościan z różnych wsi gubernji lubelskiej i siedleckiej. W ostatnich dniach kwietnia przyjechali do Rzymu, gdzie się nimi naturalnie zajęli kapłani polscy tamże przebywający. Unici zwiedzali kościoły i pamiątki chrześcijańskie, budując wszystkich swoją nadzwyczajną, prawie nieziemską wiarą i pobożnością. Posłuchanie odbyło się w pierwszych dniach maja w krużganku, obok sali klementyjskiej. Za przybyciem Ojca św. padli Unici na kolana wyciągając do niego ręce i jakby błagając o pomoc i ratunek w ich okrutnej doli... Widok to był do głębi wzruszający i wycisnął łzy wszystkim obecnym.

Pius X obszedł szeregi Unitów z bólem i wzruszeniem — a odebrawszy adres z rąk jednego z kapłanów, przemówił w te słowa:

„Miło mi jest bardzo widzieć was tutaj i powitać. Cieszę się z całego serca, żeście tu przybyli ze stron tak dalekich, aby odwiedzić sławne Bazyliki rzymskie, uczcić kości Męczenników, pomodlić się na grobie Apostołów, i złożyć hołd waszej miłości następcy św. Piotra w mojej osobie. A ta radość moja z oglądania was tem jest większa, im więcej mieliście przeszkód do przezwyciężenia, im więcej trudów musieliście przenieść, aby się dostać do Rzymu, i im piękniejsze złożyliście tu dowody gorącej wiary waszej. Od kilku dni Rzym cały patrzy na was i buduje się głęboką pobożnością waszą. Znane mi są gorące przywiązania wasze do wiary świętej katolickiej i niczem niezachwiana stateczność w wyznawaniu jej; trwajcie w nich wiernie i przekażcie je dzieciom waszym. W i e m, i l e i j a k c i ę ż k o c i e r p i e ć m u s i c i e d l a z a c h o w a n i a ś w i ę t e j w i a r y w a s z e j; ale pamiętajcie, że Bóg widzi te wasze cierpienia, liczy je, i nie zostawi ich bez nagrody. Tymczasem zaś wiedzcie o tem i za powrotem do domu powtórzcie to wszystkim braciom waszym, że Ojciec święty pamięta o was, że Ojciec święty modli się za was, że Ojciec święty z serca wszystkich was błogosławi i pragnie gorąco spotkać się z wami w niebie.

„Błogosławieństwo Boga Wszechmocnego, Ojca i Syna i Ducha świętego, niech zstąpi na was i pozostanie z wami na wasze“.

Przemówienie to jeden z obecnych polskich arcybiskupów przetłómaczył natychmiast na język polski.

Wtedy pielgrzymi wydali jeden wielki okrzyk: niech żyje Ojciec św.! i wśród głośnych łkań rzucili się do Papieża, całując Jego ręce i nogi. Pius X przyjmował ten hołd widocznie głęboko poruszony. Przypatrując się bliżej Unitom, ujrzał u jednego z nich głęboką bliznę na czole. Gdy Mu wytłómaczono, że to ślad cięcia szabli kozackiej, odniesiony przy obronie cerkwi unickiej, przycisnął mężnego włościanina do piersi i zawołał: Oto prawdziwy Wyznawca i Męczennik“...

Posłuchanie wywarło na Unitów niezatarte wrażenie.

Powrócili oni już do zagród swoich, i opowiedzieli rodakom szczegóły swej tajemnej pielgrzymki. Tych ludzi żadna siła ludzka nie odwiedzie już od wiary katolickiej i od Polski...

W O J N A.

Siły walczących ze sobą wojsk.

Armja Kuropatkina składa się z 5 dywizji piechoty, 3 rezerwy, 2 dywizji kozaków, 1 brygady kozaków i 1 brygady piechoty; razem z 127 bataljonów, 93 szwadronów, 48 baterji i 12 kompanji pionierów w sile 155.000 ludzi. W Porcie Artura stoją 2 dywizje strzelców 4 i 7 w liczbie 34.000 żołnierza. Wojska strzegące toru kolejowego wynoszą 17.000. Siły te wzmocnią się z nadejściem na plac boju korpusów z Rosji europejskiej, które zostały już zmobilizowane.

Wojska marszałka Jamagaty składają się: z I-szej armji jenerała Kuroki, do której należą 1-sza dywizja gwardji, oraz 2 i 12, razem 70.000, z II-iej armji jenerała Oku, do której należą 1-sza, 3 cia i 4-ta dywizja, łącznie również 70.000; oraz z III ciej armji jenerała Nodzu, do której należą 5 ta, 10-ta i 11 sta dywizja, razem 60.000.

IV-ta armja japońska, która już ląduje składa się z 6-tej, 7 ej i 9-tej dywizji, razem 70.000. 8 ma dywizja pozostała w Japonji.

Mają zatem Japończycy obecnie, lub będą mieć w najbliższej przyszłości, ogółem 270.000 żołnierzy, z których 200.009 (70.000 licząca armja jen. Oku oblęga Port Artura) może być użytych do akcji zaczepnej przeciw Kuropatkinowi.

Ludzie, którzy wszystko wiedzą.

Jest 4-rech ludzi, którzy o wszystkiem wiedzą, co się dzieje a nawet co się ma dziać na polu wojny, którzy są najdokładniej poinformowani nietylko co do planów i ruchów wojsk japońskich, ale i o każdem poruszeniu w armji rosyjskiej, a ludźmi tymi są: Mikado, markiz Ojama, szef jeneralnego sztabu, baron Kodama jego zastępca i markiz Jamagata, generalissimus wszech wojsk japońskich. Znają oni ruch każdego okrętu, wiedzą gdzie się każda kompanja w danej chwili znajduje, ale rzecz prosta, że wszystko jest trzymane w jak najgłębszej tajemnicy.

W prowadzeniu wojny przez Japończyków nic nie jest pozostawione przypadkowi. Plany wojenne są opracowane z matematyczną dokładnością, każdy możliwy ruch nieprzyjaciela przewidziany, tak, że cały plan działa jak maszyna. Ci 4 ludzie mogą przepowiedzieć, co się każdego dnia zdarzy. Datę rostrzygającego ataku na Port Artura ustalono już od dłuższego czasu; jest więc rzeczą prawdopodobną, że raport o zdobyciu twierdzy, co już teraz nie ulega wątpliwości, będzie się zaczynał słowami: Atak odbył się w sposób uplanowany. Tak już brzmiało kilka depesz o bombardowaniu portu, wysłanych przez admirała Togo do Tokio. Jakżeż to możliwe? Zapytają czytelnicy. W ten sposób, że japoński sztab ma tysiące doskonałych szpiegów, którzy są wszędzie i ustawicznie donoszą do głównych kwater. Ba! nawet w wojskach rosyjskich pełno szpiegów japońskich. Wprawdzie Rosjanie niektórych wyłapali i rozstrzelali albo powiesili, ale na miejscu jednego stają natychmiast setki innych, którzy z własnej woli się zgłaszają. Służba szpiegowska dla dobra własnej ojczyzny jest uważana za powołanie bardzo szczytne i dlatego nigdy szpiegów z patrjotyzmu Japonji nie zabraknie.

Regulacja rzek.

We wtorek 7 b. m. rozpoczęły się w namiestnictwie obrady krajowej komisji regulacji rzek kanałowych, pod przewodnictwem namiestnika. Wzięli w niej udział także delegaci ministerstwa spraw wewnętrznych: p. Herbst i ministerstwa handlu: p. Mrazik, z namiestnictwa panowie Ustyanowski, Ingarden, z wydziału krajowego dr Pilat i p. Kędzior, dalej dr Włodzimierz Kozłowski prof. Antoni Górski. Wybrano dwa komitety: techniczny i administracyjny. Komitetowi technicznemu przydzielono ocenę generalnych i szczegółowych projektów robót, komitetowi administracyjnemu sprawę wyboru i ściągania datków konkurencyjnych do pokrycia kosztów regulacji rzek, która to sprawa ma być załatwiona osobną ustawą krajową.

Zgodnie z wnioskiem komitetu technicznego, zatwierdziła komisja jeneralne projekty regulacji i kosztorysy, które się przedstawiają jak następuje:

Skawa od Jordanowa do Wisły	74 km.	kosztem	2,930.000 k.
Raba od Lubienia do Wisły . .	89 „	„	4,900.000 „
Dunajec od N. Targu do Nowego Sącza . . .	91 „	„	4,801 000 „
Poprad od Muszyny do Dunajca	59 „	„	1,871.000 „
Wisłoka od Żmigrodu do Jasła	23 „	„	880.000 „
San od Liska do Sanoka . . .	23·4 „	„	1,330.000 „
Wiar od Niżankowic do Sanu	22·2 „	„	960,000 „
Wisłok od Frysztaka do Sanu .	116·— „	„	7,000.000 „
Tanew od granicy Król. Pol. do Sanu . . .	12·5 „	„	600.000 „
Stryj od Turki do Dniestru .	152·— „	„	3,100.000 k
Świca od Wełdzirza do Dniestru	92·5 „	„	5,400000 k
Szukiel od Bolechowa do Swicy Bystrzyce aż do Dniestru .	132·— „	„	8,000.000 „
Razem 14 rzek	886·6 km.		46,772.000 k.

Ponieważ górna Wisłoka i górny San mogą być uregulowane dopiero po uregulowaniu tych rzek w dolnych biegach, którego koszty pokrywa wyłącznie skarb państwa, zatem te dwie regulacje odroczono aż do drugiego okresu budowy, w latach 1913 do 1923.

Dalej uchwalono rozdzielić kredyt regulacyjny, przyznany ustawą z r. 1901 w sumie koron 17,406.000 na pierwszy okres budowy, w latach 1903 do 1912, jak następuje, w ratach rocznych przez dziesięć lat:

Skawa	rocznie	po	200.000	1,800.000 k.
Raba	„	„	200.000	1.800.000 „
Dunajec	„	„	200 000	1,800.000 „
Poprad	„	„	100.000	900.000 „
Wisłok	„	„	300.000	2,700.000 „
Wiar	„	„	50.000	450.000 „
Tanew	„	„	50.000	450.000 „
Stryj	„	„	350.000	3,150.000 „
Świce i Szukiel	„	„	200.000	1,800.000 „
Bystrzyce	„	„	284.000	2,556.000 „

Jako zasadę, uchwalono rozpocząć roboty regulacyjne z dołu i prowadzić je systematycznie w górę rzek, wyjątkowo zaś w pierwszych latach budowy uzupełnić wykonane już regulacje lokalne, gdzie zachodzi konieczna potrzeba ochrony osad i objektów komunikacyjnych.

Za zasadniczą dalszą podstawę, przyjęła komisja, że już w pierwszym okresie budowy należy postarać się w drodze ustawodawczej o zapewnienie zabudowania potoków górskich i zalesienia nagich stoków górskich, których koszta obliczyło namiestnictwo łącznie z Wydziałem krajowym, w programie z listopada roku 1902 na 28,138 000 koron.

W ciągu obrad komitetu technicznego poruszono sprawę regulacji górnych biegów rzek kanałowych i zabudowania źródlisk. Szef dyrekcji

dróg wodnych p. radca dworu Mrazik złożył następnie oświadczenie, które zapisano w protokóle posiedzenia plenarnego, że w interesie dróg wodnych należy przedłużyć regulację Skawy od Suchej do Jordanowa, co też komisja w jeneralnym projekcie uwzględniła, oraz zabudować potoki górskie w dorzeczach Soły i Skawy, gdyż z tych dwóch rzek ma być pobierana woda do kanału, łączącego Odrę z Wisłą. Bez zabudowania źródlisk tych rzek, kanały alimentacyjne zostałyby zaniesione żwirem. Co do potrzeby innych dopływów Wisły, na wschód od Krakowa, dyrekcja budowy dróg wodnych nie mogła złożyć oświadczenia, gdyż nie przystąpiono jeszcze do opracowania trasy kanału, łączącego Wisłę z Dniestrem.

Nowa ustawa wojskowa.

(Sobotnie informacje „Zeit“. — Podwyżka kontyngentu rekrutów — Służba trzyletnia zostaje. — Nowe informacje niedzielne. — Kto umie po niemiecku będzie służył dwa lata. — Niesprawiedliwy przywilej dla Niemców. — Krzywda ekonomiczna słowian. — Posłowie polscy nie mogą na taką krzywdę pozwolić. — Reforma procedury karnej wojskowej. — Ankieta w sprawie poprzedniej ustawy wojskowej. — Co należy usunąć i co dodać? — Obowiązek poselski).

Nasz korespondent wiedeński (*Mw.*) pisze:

W sobotę rano dziennik tutejszy „Zeit“ zawiadomił ogół czytający, że na jesieni rządy austrjacki i węgierski wniosą do obu parlamentów projekt nowej ustawy wojskowej (Wehrgesetz).

Ow projekt — jak już Wam telefonowałem — zawiera dwie ideje zasadnicze: zatrzymuje trzyletnią służbę wojskową, zamiast przyobiecanej dwuletniej, i ustanawia wyższy kontyngent rekrutów, niż dotychczas,

W numerze niedzielnym tenże sam dziennik na podstawie informacyj, otrzymanych od bardzo wysokiego oficera, przynosi dokładniejsze szczegóły o projektowanej ustawie wojskowej.

Ow informator oświadcza, że w kawalerji i w artylerji oraz pjonierach służba czynna musi i nadal być trzyletnią. Natomiast w piechocie będzie trzyletnią i dwuletnią. Dwa lata będą służyli ci, którzy wykażą się, że łatwo pojęli komendę niemiecką, którzy będą umieli czytać i pisać w języku ojczystym, oraz napisane czytać, którzy wreszcie posiadają szybkość odbywania tak zw. „Gewehrgriffów“ czyli musztry karabinowej.

Nim przytoczymy dalsze informacje dziennika „Zeit“, powinniśmy z góry zaprotestować przeciwko wszelkiemu wytwarzaniu prerogatyw na korzyść Niemców. A więc chłop niemiecki dlatego, że rozumie komendę w swoim języku ojczystym, służyłby jedynie dwa lata, podczas gdy chłop polski musiałby służyć trzy lata, gdyż komenda w obcym języku wpadałaby mu trudniej w ucho i trudniej wdrażałaby się w pamięć, niżeli Niemcowi. Tego rodzaju klauzula byłaby taką niezmierną dla Niemców ulgą, na punkcie podatku krwi i takiem przesunięciem ciężaru całej obrony państwa na barki Słowian, że niepodobna na to pozwolić.

Rolnik-Niemiec, rzemieślnik-Niemiec, robotnik-Niemiec tylko dlatego, że są Niemcami, wracaliby o rok wcześniej do swych zajęć, o rok wcześniej mogliby się zająć ugruntowaniem bytu, o rok wyprzedzaliby Słowian monarchji na punkcie zarobkowania.

W Austrji Niemcy i tak już od lat kilkuset są warstwą ludności, uprzywilejowaną przez rząd. Oni zajmują większość posad i wszystkie lepsze posady, dostają zapomogi, mają więcej koleji, lepsze drogi, lepsze poczty, słowem wszystko to, co walkę ekonomiczną ułatwia i czyni wydatniejszą. Już od czasów Marji Teresy widnieje ta tendencja rządowa i trwa aż do chwili obecnej.

Wytwarzanie dla Niemców przywilejów dwuletniej służby wojskowej równałoby się upośledzeniu politycznemu i ekonomicznemu ludności słowiańskiej. Zwracamy zawczasu na ten przywilej uwagę naszych posłów, zwłaszcza tych, którzy reprezentują interesy szerokich mas włościańskich, aby pod żadnym warunkiem nie pozwolili na tego rodzaju krzywdę ludności polskiej.

Informator dziennika „Zeit“ dodaje zresztą, że nowa ustawa wojskowa przewiduje okres przejściowy, podczas którego służba czynna będzie trwała trzy lata dla wszystkich rekrutów bez wyjątku. Podczas tego okresu przejściowego zarząd wojskowy powiększy liczbę oficerów i podoficerów, gdyż liczba dotychczasowa nie wystarcza, by żołnierzowi w ciągu służby dwuletniej wcielić wszystkie potrzebne wiadomości.

W zamian za nowe ciężary ministerjum wojny przedłoży także projekt procedury karnej wojskowej. Zasad owego projektu informator nie wyłuszcza.

Zadaniem posłów polskich byłoby, ażeby się teraz w ciągu bezrobocia parlamentarnego informowali o stronach ujemnych poprzedniej ustawy wojskowej, by zbadali, co w praktyce gniecie najbardziej ludność, co należy usunąć podczas reformy, a co żądać. Materjału nie zabraknie, informatorów również!

Korespondencja.

Paryż, 1 czerwca 1904.

(*Korespondencja „Głosu Nadrodu“*).

(Nie od naszego stałego korespondenta).

Do niedawna jeszcze, zajmowaliśmy się wszyscy wojną i tylko wojną. Dzienniki podawały całe szpalty radosnych dla ucha francuskiego wiadomości o zwycięstwach rosyjskich, o wylatywaniu statków japońskich w powietrze. Teraz po „prise de Kintchéou par les Japonais après deux jours de combat“, na pierwszym planie: sport i ćwiczenia wojskowe.

Sport powiedziałbym przedewszystkiem: motorowy. A więc nie tylko „Auto“, lecz także rozmaite „Vélo“ („voyons: Vélo!“, „deuxième édition Vélo!“) zajmują sobą sportsmenów i ulicę. Zwycięstwo Thery'ego w wyścigach automobilów na maszynie, mało znanej dotychczas marki: Richard Brasier, było wypadkiem dnia. Na międzynarodowych wyścigach Gordon-Benneta, w Saalburgu (18 czerwca b. r.), Thery będzie jednym z trzech chaufferów, reprezentujących Francję.

O aferze „Matina“, który urządza swoim kosztem (i dla własnej reklamy) parady wojskowe, piesze wyścigi gwardzistów etc., wiecie już zapewne wszystko możliwe z dzienników, a więc i to, iż minister wojny André, przyznał publicznie, na posiedzeniu Izby deputowanych, iż udzielenie pozwolenia ze strony ministerstwa wojny, na tego rodzaju popisy „dziennikarskie“, było błędem. Dziwna rzecz, iż pan minister wojny, spostrzegł się tak późno. Tłum jest bardzo zadowolony; koło bram Paryża, gromadzi się ludek i oczekuje rezultatu, lub bawi się (fête) na Esplanadzie Inwalidów.

Bardziej cywilizowana burżuazja używa na wystawie obrazów i na wystawie... psów. „Exposition canine“ widzieliście może w reprodukcji we francuskiej „L'illustration“. Znawcy zachwycają się.

U Durand-Ruella jest nadzwyczajna wystawa 39 obrazów Claude-Moneta: „Vues de la Tamise à Londres“. Poprostu 39 razy malowane dwa mosty (Choring Cross Brigde i Waterloo-Brigde) i londyński parlament. Co za nadzwyczajne studja efektów świetlnych wśród mgły i dymu o najrozmaitszych porach dnia! O tych wybornych obrazach wybornie pisze Octave Mirbeau.

Oprócz tego mnóstwo innych wystaw drobnych, dalej dwa Salony i t. d.

Byłem dopiero w jednym salonie (Société nationale des Beaux Arts), gdzie prócz silnych Corrierów, portret Olgi Boznańskiej uchodzi za najlepszy w tegorocznym salonie. W ogóle Boznańska, przez plejadę tutejszych mistrzów honorowaną jest niezwykle. Dyskusję wielką i ożywioną wywołuje potężny, ale może zanadto nadludzki „Penseur“ Rodina. Poza analogją w koncepcji „Il pensiero“ Michała Anioła, jest wogóle wiele z Michała Anioła w Rodinie.

Zupełnie niezwykłą i wyjątkową rzeczą jest wystawa prymitywów francuskich w Luwrze. Wyjątkową, bo zebrane w niej są obrazy z prywatnych galerji, dotychczas mało znane, a niesłychanie cenne.

Z Polaków przybyli tu między innymi w o-

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

62 (Ciąg dalszy).

— Możesz wylecieć z wypychaczki — zrobiła uwagę jedna z towarzyszek.

— Czyż tak? — spytała zalękniona.

— Nie bój się — mówiła Bronka — jak ci asystent pozwoli, nikt twego miejsca nie zajmie, takie jest prawo.

— I dużo wyprawujesz z takim włóczykijem — zadrwiła tamta — zawsze znajdzie się jakiś kruczek.

W czasie pauzy południowej zapukała Stasia do drzwi biura asystenta Krużika i weszła.

Umeblowanie w niczem się nie zmieniło, tylko w pokoju unosił się zapach tanich perfum, a asystent starannie uczesany, z przedziałem od czoła na tył głowy, z wąsikami w górę podkręconymi, poznawszy Stasię spojrzał dość surowo pytając:

— Czego?

Zmieszana i zarumieniona powiedziała mu swą prośbę o uwolnienie z jutrzejszego dnia.

Milczał przypatrując się okiem znawcy jej kształtom, twarzy, włosom... Rozpogodził wyraz twarzy, uśmiechnął się zalotnie i rzekł:

— Ładna z ciebie dziewczyna...

Pod tym przenikliwym wzrokiem, ktory zdawał się rozbierać ją, zarumieniła się i spytała cicho:

— Czy pan asystent pozwoli?

— O, takim jak ty dziewczętom można dużo pozwolić, jeśli i one pozwolą.

— Nie mam nic do pozwolenia — odpowiedziała chłodno.

— Jakto! — zaśmiał się — a całusy?! To nic u ciebie?

— Przyszłam prosić o uwolnienie na jeden dzień.

— No, no, pogadamy... usiądź, muszę zapisać twoje żądanie.

— Dziękuję panu asystentowi... postoję...

— Nie bądź taką opryskliwą i dziką — śmiał się — siadaj... pogadamy.

Usiadła na brzegu krzesła mówiąc:

— Proszę pana asystenta śpieszno mi, wkrótce zacznie się robota.

— Nie bój się... nie ucieknie... Jakże się nazywasz piękna cygarniczko?

— Żagielska... wypychaczka przy piętnastej maszynce.

— A na imię?

— Stanisława.

Hm... pięknie... zatem Stasia... dobrze, zaraz zapiszę. Zatem na jutro chcesz mieć urlop? Pewno idziesz na tańce z twoim chłopcem i dlatego chcesz się uwolnić.

— Teraz wielki post u nas, tańców niema... przeprowadzam się jutro.

— Gdzie i dokąd?

— Rybaki... dom Leszyckiego.

— Aż tak daleko? Za Wisłę?! Szkoda twoich nóżek na taką drogę... dlaczego w mieście nie wynajmiesz?

— Tu za drogo dla nas.

— Cóż znowu? — zaśmiał się, — taka ładna dziewczyna powinna mieć dochody.

— Mam rodzeństwo... matkę słabowitą.

— A, to pięknie, że im pomagasz... a teraz posłuchaj uważnie... Frasela odrzuciłaś... no, nie dziwię się... brzydki, gwałtowny i prostak. Ja potrafię być dobrym i umiem być wdzięcznym... pozwolę ci na dużo rzeczy... dozorca nie ośmieli się skrzyczeć ciebie... celarka nie będzie brakowała... urlop dostaniesz na każde żądanie... ale i ty musisz być dla mnie dobrą.

— Jak nie mam złości, to i dobrą jestem — uśmiechnęła się.

— Tak, to lubię... a teraz musimy przypieczętować naszą zgodę, — wstał z krzesła, szybko się zbliżył i zanim miała czas cofnąć się, objął ją i zaczął namiętnie całować.

— Puść mnie pan... dosyć.

Uściskał ją, jeszcze pocałował i uwalniając ze swych objęć:

— No, na początek dosyć — zaśmiał się, — jutro masz wolne... a jak przyjdziesz zamelduj się u mnie.

— Dziękuję panu asystentowi.

Wyszła z biura zaczerwieniona, poprawiła w kurytarzu włosy lekko zmierzwione, a wchodząc do sali spostrzegła, że wszystkie maszynki są już w ruchu z wyjątkiem piętnastej.

— A ty sakramencka! — krzyknął dozorca — gdzie byłaś? Co to za porządek?... Osztrafuję!

— Nie krzycz pan — odpowiedziała odruchowo pod wpływem uprzejmości Krużika.

— A ty zatracona! Milcz i do roboty! Gdzie się włóczyłaś?

— Byłam u pana asystenta.

— Kłamiesz!

— Cham — mruknęła półgłosem siadając na swem miejscu.

Dosłyszał ten wyraz dozorca i zaczerwieniony z gniewu:

— Ty małpo... podam cię do raportu.

— Potrzebnieś też odpowiadała — upomniała ją Bronka.

— Kiedy nie mogłam wytrzymać.

— Jak cię osztrafują, to się nauczysz — dodała Florka, — a masz wolne jutro?

— Mam i powiedział, że kiedy tylko zechcę, to mnie puści.

— O, tak mu poszłaś na rękę? — uśmiechnęła się Bronka drwiąco.

— Jam nie z tych co idą — odparła niezadowolona, iż się wygadała z obietnicą asystenta.

— To dziwne, że już drugi asystent leci na ciebie — rzekła Florka z odcieniem zazdrości.

— Tyle mnie to obchodzi, co śnieg zeszłoroczny — uśmiechnęła się, bo te słowa pogłaskały jej dumę i próżność.

— Z tym nie żal pożartować, bo sobie niczego, nie taki jak tamten pokraka — powiedziała Bronka półgłosem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

statnim czasie z Krakowa, br. Ludwik Puszet z żoną, autor mebli polskich, znanych z ostatniej wystawy „Sztuki“ w Krakowie. Dr. Wojciech Cielecki, który w br. promował się w Krakowie „sub auspiciis imperatoris“ i wreszcie bawią tu w przejeździe dwaj pp. Straszewscy, synowie dra Maurycego Straszewskiego profesora Uniwersytetu w Krakowie. Młodszy, wybiera się do Ameryki jako inżynier, starszy, dotychczasowy wicekonsul w Belgradzie, udaje się również poza morze do Pitssburga, dokąd przeniesiony został z Belgradu. *S. F.*

Proces o zaburzenia w Uhnowie.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“.*)

Uhnów, 11 czerwca.

Rozprawa dzisiejsza odbywała się tylko przed południem. Około godziny 10 przyjechali prezydent Przyłuski i radca Jasiński i przysłuchiwali się rozprawie. Obrońca oskarżonych dr Kost. Lewicki, który odjechał na kilka dni do Lwowa i miał dzisiaj powrócić, zatelegrafował, że nie może stanąć na dzisiejszej rozprawie. Okoliczność ta wpłynęła bardzo deprymująco na obżałowanych. Z naprężeniem wielkiem tak trybunał jak obżałowani i oskarżeni wyczekiwali na zeznania świadka Wolfa Judenberga. Judenberg bowiem podczas rozruchów stał przed swoim domem z siekierą i miał wszystko widzieć. Na niego też powoływało się wielu świadków i poszkodowanych. Większa część obżałowanych znalazła się na ławie oskarżonych li tylko na podstawie doniesienia Judenberga. Tymczasem spotkał wszystkich zawód. Wolf przysięgły, zeznawał początkowo stanowczym tonem, jednak potknął się, obwiniając Stefana Huniewicza, kilkunastoletniego podrostka. Ten świadectwami świadków odwodowych, między nimi był nawet żyd, potrafił wykazać swoje „alibi.“ Podczas rozruchów Huniewicz nie był nawet w Uhnowie, ale zostawał przy rodzicach. Stefan przyszedł do miasta dopiero po rozruchach, po przyjeździe wojska.

— Panie Judenberg — upomina sędzia — dotychczas przeciw Huniewiczowi żaden świadek nie zeznawał.

— Ja go dobrze znam, ale jeżeli on tak mówi... usiłuje upierać się jeszcze Wolf.

— Może koło południa dopiero się kręcił po mieście — ratuje świadka prokurator — może to był jego brat Maksym.

Wolf: Może ja się i mylę.

Radca Charak oburzony. Może się pan i co do innych myli.

Judenberg traci początkową stanowczość w zeznaniach i staje się mniej aroganckim.

Na Onyszkiewicza Hrynia ajenta Tow. asek. „Dnister“ rzucił Judenberg ciężkie oskarżenie, że przewodził tłumom ekscedentów.

Rudy Rothberger ubrany z pewną pretensjonalnością małomiasteczkową widział Onyszkiewicza, jak szedł w tłumie, ale nie wie co robił. W tłumie krzyczał ktoś: Hurra! Magura rzucił do jego izby niecki, ale szyby już przedtem były wybite. Zdaje mu się również, że Piotr Kaczkowski zamierzył się na pewną żydówkę drągiem. Maćko Kuhir wybił u niego szyby.

Podczas zeznań Rothbergera Piotr Skrypczuk, przeciw któremu Rothberger nie jest bynajmniej świadkiem dowodowym, powstaje z ławy i szlochając głośno mówi: „Świetny Trybunale, ot ten właśnie żyd przed pożarem jeszcze groził mi za to, że przechowywałem u siebie wychrztę, a jak się ogień zaczął od mojej stodoły, to nawet chrześcijanie chcieli mnie bić, mówiąc, że to z mojej winy oni teraz cierpią, bo żydzi chcieli się na nas zemścić. *S.*

STRASZNA SŁUŻĄCA.

Morderczyni prof. Boguckiej schwytaną została w niedzielę o godz. w pół do 2 popołudniu w Martinowie przez ajenta pol. Mohra, który w sobotę z polecenia dyr. Flattaua udał się do Morawy Ostrawskiej. — W piątek ubiegły przyszła bowiem wiadomość, iż w Ostrawie znajduje się dziewczyna, z rysopisu zupełnie podobna do poszukiwanej służący.

Dochodzenia policyjne.

Ajent pol. Mohr, który przeprowadzał poszukiwania, zwrócił się przedewszystkiem na Podgórz. Zachodziło bowiem wszelkie prawdopodobieństwo, że Batkówna po spełnieniu mordu udała się w tę stronę, ponieważ od placu na Groblach, gdzie służyła u pp. Boguckich, miała tam najbliżej. Przypuszczano zatem, że Batkówna ukryła się gdzieś w polach za Podgórzem. Jednakże upłynął cały tydzień, a zabójczyni nie odnaleziono. Zwrócono więc poszukiwania w inną stronę. Już przedtem dowiedział się Mohr od pewnej kobiety ze Zwierzyńca, iż jakaś młoda dziewczyna była u niej i zapytywała się w jaki sposób może się dostać do Ostrawy. To zwróciło uwagę władz na zagłębie górnicze Śląska, gdzie Batkówna mogła wybornie się ukryć. Wyruszył zatem Mohr do Ostrawy i udał się natychmiast do tamtejszego urzędu policyjnego, gdzie jego kierownik radca Vohnout przydzielił p. Mohrowi drugiego ajenta do pomocy. Następnie udali się obydwaj do biur pośrednictwa w pracy i tam bardzo prędko trafili na ślad Batkówny.

Mianowicie Batkówna natychmiast po spełnieniu zbrodni uciekła na Śląsk i zgodziła się do służby w Polskiej Ostrawie do aptekarza dra Józefa Barocha. Tu jednakowoż była tylko dwa dni na służbie, ponieważ źle obchodziła się z dziećmi. Wydalona jakiś czas była bez służby, i dopiero na dwa dni przed aresztowaniem zgodziła się do rolnika Franciszka Postulki w Martinowie miejscowości oddalonej od Ostrawy o 15 kilometrów. Mając takie dane wsiedli obydwaj ajenci na wózek i w przeciągu 2 godzin byli już na miejscu. Tu odszukali domek, ktory zamieszkiwał Postulka. Mohr wszedł do zabudowań Postulki i tu spostrzegł przez otwarte wrota stajni młodą dziewczynę, dojącą krowy. Stanął przeto tuż przy wrotach i natychmiast zapytał się jej, czy ona jest Anną Batkówną.

Wtedy Batkówna się obejrzała i zupełnie spokojnie odpowiedziała, że tak. Mohr przekonawszy się na podstawie rysopisu, iż rzeczywiście ma przed sobą sprawczynię zabójstwa Batkównę, odezwał się do niej, iż aresztuje ją w imieniu prawa. Batkówna pobladła, ale nie próbowała uciekać i nie stawiała oporu; tylko gdy ajenci jej oświadczyli, że musi z nimi natychmiast jechać, prosiła, aby jej pozwolono zabrać rzeczy. Poszła zatem na strych po bieliznę, a Mohr zarządził natychmiastową rewizję, przyczem znaleziono trzy kaftaniki nocne, dwie spódnice, dwie chustki do nosa z monogramami i pantofle pani Boguckiej. Mohr zapytał chlebodawcę Batkównej, czy nic nie wiedział o tem, iż ma u siebie morderczynię, poszukiwaną przez policję. Postulka zapewnił, że nic nie wiedział o tem, ponieważ nie czytuje gazet, jednakowoż bardzo rad, że tak wcześnie Batkówna została pochwycona, kto wie bowiem, czy by i u niego nie dopuściła się jakiej zbrodni.

Skoro Batkówna miała do drogi rzeczy swoje już spakowane, nadał Mohr telegram do dyrekcji policji w Krakowie następującej treści: „Batko verhaftet komme Nacht Schnellzug“. Następnie wozem udał się do Ostrawy, tu jednakowoż spisywano ze schwytaną protokół, tak, że Mohr przyjechał do Krakowa dopiero w poniedziałek rano o godz. 6-ej minut 10 wraz z Batkówną. Podczas drogi zachowywała się ona zupełnie spokojnie. Po przybyciu do Krakowa odstawiono ją natychmiast do aresztów policyjnych „pod telegraf“.

Przebieg morderstwa.

„Pod telegrafem“ przesłuchiwał Batkównę, nadkomisarz Balicki. Batkówna zeznaje, że tydzień przed 1 majem wypowiedziała służbę swojej chlebodawczyni ś. p. prof. Boguckiej. Ta ostatnia przyjęła wypowiedzenie. Batkówna utrzymuje, że chciała odejść, gdyż było jej źle u pani Boguckiej, która ją ciągle łajała i z pracy jej była niezadowolona.

Dnia krytycznego wyszła Batkówna o godz. 8 rano do miasta, aby móc się zgodzić do służby. Udała się ona pod pomnik Mickiewicza na Rynku. Wkrótce przystąpiła do niej pani nieznanego jej nazwiska, z którą zawarła umowę. Pani ta zażądała od Batkównej książki służbowej, ta jednak dała tylko na zastaw fartuszek, ponieważ tłómaczyła się, iż chwilowo pani jej książki wydać nie chce. Batkówna tego samego dnia miała już wstąpić o godz. 4 pop. do służby na ul. Szewską. Przy rozstaniu się z nieznajomą panią, Batkówna opowiadała jej, iż jest teraz bez służby i mieszka u swojej krewnej Nowakowej na Prądniku czerwonym.

Po godz. 9-tej Batkówna wracała do domu i wchodząc do bramy, zauważyła panią Bogucką stojącą z jakąś wieśniaczką. Pani Bogucka szła właśnie do miasta, gdy jednak spostrzegła Batkównę, wróciła się do mieszkania. Tutaj złajała służącą za to, iż długo przebywała w mieście. Batkówna na to ani słowem się nie odezwała, tylko zaczęła sprzątać i, myć naczynie. Pani Bogucka tymczasem wyszła do miasta na zakupno i wróciła dopiero o godz. wpół do 11 przedpołudniem do domu. Podczas nieobecności pani w domu, Batkówna skradła z nie zamkniętej szafy 20 kor. w złocie i 5 kor. w srebrze i kilka sztuk bielizny.

Skoro pani Bogucka już zdjęła kapelusz, natychmiast wzięła się do roboty, kazała swojej służącej zapalić w piecu a zaprzestać dalszego mycia naczynia, widząc zaś, że kuferek Batkównej jest zamknięty, kazała jej tenże otworzyć i rzeczy wypakować, prawdopodobnie dlatego, aby się przekonać, czy niema tam jakich pokradzionych rzeczy. Batkówna kufra swego otworzyć nie chciała zapewne z obawy, aby pani B. nie spostrzegła skradzionej bielizny i gotówki.

Wkrótce przyszło do kłótni i do wzajemnej czynnej zniewagi, podczas której pani Bogucka pierwsza — jak twierdzi Batkówna — schwyciła za pogrzebacz, leżący tuż koło paki z węglami i zbliżyła się do Batkównej. Ta ujęła za tasak, leżący na stole i uderzyła panią Bogucką w szyję. Wtedy pani Bogucka chwyciła za siekierę i według twierdzenia Batkówny uderzyła ją w plecy. (Wyniki badań lekarskich nie potwierdzają tego szczegółu). Batkówna chwyciła jednakowoż swoją panią za rękę. Wtedy rozpoczęła się prawdziwa bitka. Pani Bogucka, uderzona w głowę tasakiem, upadła na ziemię i wówczas Batkówna zadała jej jeszcze kilkanaście razów. Jak wiadomo na ciele zabitej znaleziono 21 ran. Pomimo krzyku Boguckiej nikt z lokatorów nie przybiegł z pomocą.

Morderstwo zostało już dokonane. Batkówna musiała pomyśleć o ucieczce. Porwała zatem za tobołek i wyszła z domu, udając się w stronę Podgórza. Była naówczas godzina pierwsza w południe. O godz. ½2, a więc kwadrans wcześniej, aniżeli policja o wypadku się dowiedziała, Batkówna była już na moście podgórskim, gdzie zdjęła swoją bluzkę i ubrała inną. Następnie kupiła sobie bułkę do jedzenia i udała się do Płaszowa; tu siadła do pociągu i odjechała do Ostrawy.

Batkówna ma lat 17, jest wzrostu niskiego, krępa, o śniadej twarzy. Oko prawe ma silnie podbite, a tłómaczy to tem, iż będąc w Ostrawie, upadła na ziemię i potłukła się. Czaszkę ma niską, czoło nierozwinięte. Ubrana jest w ciemno-czerwoną sukienkę, na głowie zaś ma chusteczkę, która zakrywa prawie całą twarz. Batkówna zostanie natychmiast po dokładnem przeprowadzeniu dochodzenia policyjnego, odstawioną do sądu karnego krajowego.

ZE SWIATA.

Osobliwa pamięć. Na odbytym niedawno kongresie psychologów w Giessen przedstawiono zgromadzonym młodego, około 28 lat liczącego doktora filozofji, który obecnie pracuje jako urzędnik w pewnem biurze technicznem. — Odznacza się on pamięcią liczb tak fenomenalną, iż zaćmiewa nią wszelkich znanych dotychczas i zbadanych rachmistrzów. Dość powiedzieć, że szereg liczb, składający się z 5 liczb pięciocyfrowych, który mu został jeden raz w zwykłym tempie odczytany, zapamiętuje odrazu tak doskonale, że potrafi odrazu wszystkie cyfry powtórzyć w dowolnym porządku, a nawet w dowolnych kombinacjach. Zdumienie zgromadzenia doszło do najwyższego stopnia, gdy ów młody człowiek, siedząc obok prezesa, wyuczył się na pamięć w przeciągu 12 minut szeregu złożonego z 208 liczb. Potrafił następnie nietylko powtórzyć ten szereg wstecz lub naprzód, podać jaka cyfra znajduje się na 10 lub 155 itd. miejscu, lecz powtórzyć też wiernie treść wykładu, wygłoszonego tuż obok niego w czasie gdy się uczył owych cyfr na pamięć.

* *
*

30,000 mszy żałobnych. Zmarła niedawno eks-królowa hiszpańska, Izabella, poleciła w testamencie, aby odprawiono 30,000 mszy żałobnych za nią, za jej ojca, męża i syna. Donosi o tem dziennik madrycki „Heraldo“, który pisze też, iż spadek po królowej został uregulowany. Czterej spadkobiercy otrzymali po 1.000,000 franków.

* *
*

Czarne niebezpieczeństwo. O niebezpieczeństwie, zagrażającem rzekomo rasie białej od rasy żółtej, naczytaliśmy się już dosyć, obecnie zaś prasa angielska i niemiecka zwraca uwagę na „niebezpieczeństwo czarne“, zagrażające, co prawda, nie całej rasie białej, ale w każdym razie wszystkim kolonjom tej rasy w Afryce. W miarę rozszerzania się cywilizacji wśród przedstawicieli rasy czarnej na lądzie afrykańskim, a zwłaszcza wśród szczepów murzyńskich w Afryce południowej, budzi się w nich samowiedza i pożądanie posiadania ziemi, wydartej im przez ludzi białych. Szczególnie czynni są pod tym względem duchowni chrześcijańscy rasy czarnej, wykształceni przez misjonarzy. Szerzą oni systematycznie wśród swoich współbraci hasło: „Ląd czarny dla ludzi czarnych“, a wychodzący w Zoutpansbergu dziennik w języku Kafrów powtarza wciąż czytelnikom swoim, że oni są istotnymi właścicielami ziemi afrykańskiej, ludzie zaś biali tylko ich gośćmi. Podczas odbytego przed kilku tygodniami kongresu boerskiego w Johannesburgu mówcy zwracali uwagę na to grożące białym niebezpieczeństwo, prasa zaś niemiecka dopatruje się w powstaniu Hererów pobudek szerszych, niż nienawiść przeciwko władzom niemieckim. Przyczyną tego powstania ma

być właśnie ów budzący się coraz silniej wśród rasy czarnej ruch przeciwko panowaniu przedstawicieli rasy białej wogóle na lądzie afrykańskim.

W te niezręczne zresztą sofizmaty niemieckie nikt jednak nie uwierzy.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Bazylego Wielkiego biskupa wyznawcy doktora kościoła i Anastazego biskupa wyznawcy; we środę Wita i Modesta męczenników i Germany panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 46, długość dnia godzin 16 minut 13.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Towarzystwo kasynowe w Podgórzu na walnem zgromadzeniu członków w dniu 10 czerwca b. r., na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie roczne i wybrano nowy wydział. Prezesem wybrano nadal p. dra Karola Górskiego, a wiceprezesem p. radcę Józefa Kurka. Członkami wydziału wybrani zostali: 1) dr Aronsohn Samuel, 2) dr Józef Dutkiewicz, 3) dr Emilewicz Józef, 4) dr Gaweł Jan, 5) Karol Łuszko, aptekarz, 6) Strojek Jan, profesor gimn. i 7) dr Topoliński Henryk. Zastępcami: 1) Biliński Stanisław, komisarz magistratu, 2) Bieleś Jan, nauczyciel i 3) dr Feuereisen. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Bednarskiego Wojciecha i Miziewicza Stefana.

Śmierć w płomieniach. W Liszkach spaliła się w nocy z niedzieli na poniedziałek stodoła na plebanji. Po ugaszeniu pożaru znaleziono w zgliszczach zwęglone zwłoki parobka.

Jaworzno 10 czerwca. (Pożary. — Moskiewski upór. — Ćwiczenia artylerji.) Piszą nam z Jaworzna: Posucha, panująca od początku maja, jest powodem licznych pożarów. Przed tygodniem zajęły się lasy na stronie pruskiej, w tym tygodniu torfowiska na terytorjum jaworznickiem, wczoraj wszczął się tuż za granicą pożar lasów w Królestwie, który trwa dotąd. Na pomoc wyruszyły 2 sikawki ze Szczakowy, tudzież kilka set ludzi z Jaworzna i okolicy, ale rosyjska straż pograniczna nie przepuściła ich i nie pozwoliła wziąć udziału w ratowaniu. Ludzie nasi musieli bezczynnie stać i przypatrywać się jak o 300 może kroków płonęło ponad 100 morgów lasu. Pożar dotąd nieugaszony, chmury dymu i swąd spalenizny czuć w całej okolicy.

W dniu jutrzejszym przybywa tutaj oddział wojska celem przygotowań do ćwiczeń, jakie tutaj dawniej artylerja polna odbywała. Ćwiczenia te, trwające przeszło 2 miesiące są dla okolicznych mieszkańców i dla gmin ciężarem, a dziwić się należy, na jakiej podstawie one się tutaj w roku bieżącym będą odbywały, skoro gminy kontraktu odnowić nie chciały i na nie się nie zgodziły. Jeżeli zważymy, że w kraju naszym kwaterunkowe i należytość za podwody, minimalnie przez zarząd wojskowy się oblicza, a okolica tutejsza pod względem drożyzny, zapłaty dziennej robotnika pieszego i konnego równa się okolicom czeskim, zrozumiemy, że już to samo staje się mieszkańcom ciężarem, a gminy np. Jaworzno muszą za każde takie ćwiczenia po kilkaset koron z własnej kasy wyłożyć na wynagrodzenie dodatkowe za forszpany itp. Szkody polne zarząd wojskowy wprawdzie według oszacowania taksatorów wynagradza, ale nie wynagradza straty czasu, nie wynagradza szkody, poniesionej przez to, że rolnik nie może zebrać plonów z pola, kiedy mu się podoba, ani go uprawić. Właścicielom pól nie wolno od wczesnego ranka do południa udać się na pole, choćby robota była najpilniejsza, choćby ulewa zagrażała zniszczeniem wysuszonego plonu, nie wolno mu rano pola zorać, zasiać tylko po południu, przez co cała gospodarka się spóźnia, lub dorywczo musi być wykonaną, a za to wojskowość nie płaci. Osoby, chcące jechać np. do Wiednia, nie śmią rano jechać na stację kolejową do Ciężkowic, ani stamtąd wracać, ale jadąc przez Szczakową przeszło koronę drożej muszą opłacać furmankę. Czyż obywatel, płacący podatki na utrzymanie wojska ma prócz tego doznawać materjalnej straty utrudnieniem mu, lub zabronieniem wykonywania najkonieczniejszych robót. Wszak wojskowość ma koło Nowego Sącza pole dla ćwiczeń artylerji, czemuż sobie chce oszczędzić wydatków transportu, a nie ma względu na biedny lud wiejski i małomiejski, uginający się pod ciężarem podatków.

Ucieczka komendanta żandarmerji. Z Wadowic piszą nam: W zeszłym tygodniu uciekł stąd komendant posterunku żandarmerji Przytulski. Wyłudził on od swej narzeczonej kilkaset reńskich, ponapożyczał wiele pieniędzy od innych osób i zdefraudował powierzone mu rządowe pieniądze. Przytulski udał się piechotą do najbliższej stacji kolejowej w Chodyni, a tam kupił bilet do Bielska, gdzie ślad jego zaginął.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł zastępców prokuratorów państwa dra Stefana Ciąglewicza z Rzeszowa do Jasła, dra Kazimierza Marowskiego z Nowego Sącza do Rzeszowa i Mieczysława Ajdukiewicza z Jasła do Nowego Sącza.

Kolbuszowa. Bawi tu od dni kilkunastu znany polski teatr prowincjonalny p. Adama Müllera. — Z prawdziwą przyjemnością mieszkańcy tutejsi uczęszczają na dawane przezeń przedstawienia, na które składają się poważne sztuki patrjotyczne lub komedje autorów polskich.

Jedno z przedstawień treści patrjotycznej było danem na dochód naszego gniazda sokolego. Publiczność jak zwykle dopisała, kasa się powiększyła, a tem samem „Sokół“ otrzymał dość pokaźną sumkę do swego rozporządzenia.

Dlatego wydział wspomnianego Towarzystwa poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania serdecznie p. Müllerowi za jego szczerą pracę i poświęcenie, jak niemniej wyrazić uznanie całej trupie teatralnej, której członkowie dostrajali się znakomicie do udatnych całości wszystkich przedstawień. Czołem!

Jeden z ostatnich. Dnia 10 b. m. zmarł w Ustrzykach dol. Adam Łodzia Brodzki w 80 roku życia. Zmarły zasłużył się wielce około sprawy narodowej, przebył 2-letnie więzienie w Kufsteinie od roku 1846, zaś w czasie powstania styczniowego nie szczędził grosza na cele narodowe; w swoich dobrach w Ostrowie w Przemyskiem gromadził i przechowywał powstańców i broń, rannych zaś otaczał troskliwą opieką i urządził dla nich szpital. Cześć pamięci zacnego człowieka i zasłużonego obywatela ojczyzny.

Stypendja. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych rozda d. 4 lipca b. r. 10 (dziesięć) stypendjów z fundacji im. Adama Mickiewicza wdowom lub sierotom po nauczycielach szkół średnich, a byłych członkach Towarzystwa. Podania o te stypendja należy przesłać na ręce p. radcy Próchnickiego (Lwów, V gimnazjum) najdalej do dnia 25 czerwca b. r.

Krwawy dramat w Limanowy. Odnośnie do notatki o 70 letnim Fr. Biernacie, który rozdarowawszy swój majątek, zamordował następnie swoją 86 letnią żonę, otrzymujemy z Limanowy następujące szczegóły:

Uwięziony Biernat usprawiedliwia swój czyn tem, że po rozdaniu swego majątku na kościoły, nie miał z czego żyć, a prośby o zwrot niektórych darów pozostały bezskuteczne. Wstydził się żebrać, więc obrał najkrótszą drogę pozbawienia życia żony, a potem siebie. Z powodu tego całego postępowania zachodzi wątpliwość co do stanu umysłowego Biernata i dlatego ma on być oddany pod obserwację lekarską.

W bójce za rogatką Żółkiewską we Lwowie, przebito wczoraj żołnierza obrony krajowej, Pawła Gacha, w plecy i głowę. — Ciężko rannego odstawiła stacja ratunkowa do szpitala garnizonowego.

KRAKÓW, 14 czerwca.

Zapiski osobiste. JEm. ks. kardynał Puzyna powrócił w niedzielę popołudniu do Krakowa.

Dyrektor kolei państw. w Krakowie Horoszkiewicz powrócił w niedzielę wieczorem z Kopenhagi.

Wydział Tow. właścicieli realności odbył posiedzenie dnia 10-go czerwca 1904 r., pod przewodnictwem prezesa dra Konstantego Lipowskiego, na którem omawiano obszernie sprawę zamierzonego podwyższenia podatków gminnych. Postanowiono jednogłośnie podziękować gorąco wszystkim radcom miejskim, którzy w Radzie miejskiej tak energicznie wystąpowali przeciwko zamierzonemu podwyższeniu podatków gminnych a w szczególności swoim członkom pp. radcom miejskim drowi Adamowi Bobilewiczowi, drowi Karolowi Łepkowskiemu i dyrektorowi Janowi Rotterowi.

Wydział uchwalił zaprotestować najenergiczniej przeciwko rujnującemu właścicieli sposobowi pokrywania niedoboru budżetu.

Na posiedzeniu tem postanowił również Wydział ze względu na wdrożoną przez Centralny związek właścicieli realności w Wiedniu akcję, w sprawach reformy podatków wysłać do Wiednia delegatów w osobie prezesa dra Konstantego Lipowskiego i wiceprezesa dra Karola Łepkowskiego.

Regulacja Wisły. Międzynarodowa komisja dla regulacji Wisły ukończyła wczoraj swoje prace w Krakowie i podpisała protokół, dotyczący robót regulacyjnych około Wisły i Sanu oraz dopływów z prawego brzegu.

Wyścigi konne. Dziś pierwszy dzień wyścigów galicyjskiego klubu jazdy panów. Wobec sprzyjającej pogody plac wyścigowy będzie dziś niezawodnie ożywiony, zwłaszcza że odbędą się biegi z przeszkodami. Suchy tor z powodu braku deszczu, choć tak znakomity jak nasz, nie jest pożądanym dla jeźdźców, nawet najlepszych, zwłaszcza przy biegach z przeszkodami, jak to się okazało w niedzielę przy pierwszym i siódmym biegu.

Dzisiejsze biegi budzą w Krakowie bardzo wielkie zainteresowanie i były już wczoraj tematem bardzo żywo omawianym.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w środę 15 czerwca w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwers. Jagiell. o g. 6 wieczorem. Na porządku dziennym złożenie sprawozdania z całorocznej czynności wydziału, tudzież wnioski lub interpelacje członków. Nastąpi zwykłe posiedzenie miesięczne, zawierające sprawy administracyjne i odczyt insp. p. B. Maleckiego: „O zakładaniu i utrzymywaniu trawników i o ich znaczeniu w ogrodzie ozdobnym.

Odczyty na prowincji. We czwartek d. 16 czerwca o godz. wpół do 8-ej wieczorem odbędzie się w Nowym Sączu w sali Tow. kasynowego odczyt prof. dra Grabskiego na temat „Zadania inteligencji na prowincji“. Dochód przeznaczony na Tow. Wzaj. pom. Uczniów Uniw. Jag. w Krakowie. (Fundusz taniej kuchni) Odczytem zajmie się miejscowy komitet złożony z pp. dra Kusatowskiego, Dobrowolskiego, Parylewicza i Smolika.

Spodziewać się należy, że ze względu na zajmujący temat, osobę prelegenta i przeznaczenie dochodu, odczyt ten zgromadzi licznych słuchaczy, a Towarzystwu bratniej pomocy Ucz. Uniw. Jag. przysporzy dochodu.

Straszne morderstwo. Zastępstwo poszkodowanej Kleszczowej w procesie przeciw mordercom jej męża objął mecenas dr Łepkowski.

Nietrzeźwy samobójca. W niedzielę zaprowadził kapral policyjny Izydora Schwajdę, stróża domu przy ul. Kupa l. 6 na inspekcję policji, na żądanie właściciela tejże realności, a to dlatego, ponieważ spostrzeżono Schwajdę, leżącego w miejscu ustępowem, a mającego lewą rękę, przywiązaną na sznurku do klamki. Przesłuchiwany Schwajda tłómaczył się, iż chcąc przestraszyć swoją żonę, z którą się pokłócił, a będąc nietrzeźwym, chciał udać samobójstwo i sam się przywiązał. We śnie, jaki go wkrótce opanował, powiada dalej Schwajda, był przekonanym, że się na śmierć powiesił. Po spisaniu protokołu wypuszczono na świat nietrzeźwego samobójcę.

Zabłąkane dziecko. W niedzielę napotkał w ul. Florjańskiej Jan Cygankiewicz, zamieszkały na Zwierzyńcu, 3 letniego chłopczyka, ubranego w sukienkę niebieską i kapelusz słomkowy. Zabłąkane dziecko zabrał chwilowo do siebie, ponieważ dotąd nie wie, do kogo ono należy.

Pożar. Wczoraj o godz. wpół do 6 wiecz. zawiadomił strażak pełniący służbę na wieży Marjackiej, iż na Prądniku Białym wybuchł pożar. Natychmiast na miejsce pożaru wyjechał IV pluton wraz z naczelnikiem p. Nowotnym i zastał palący się dach folwarku, przytykającego tuż do kontumacji. Rozpoczęto natychmiastową akcję ratunkową. Spalił się tylko dach, uratowano zaś stodołę i poboczne budynki gospodarstwa.

Podczas pożaru zaszły dwa wypadki, w których musiało interwenjować pogotowie ratunkowe. W pierwszym 10-letni Józef Dudzicki otrzymał ciężką ranę w głowę szkłem spadającym z okna, w drugim chłop ze wsi spadł z dachu przyległego budynku i stracił na chwilę przytomność.

O godz. 7 wiecz. po zlokalizowaniu pożaru, straż powróciła do koszar.

Kronika policyjna. Nieludzki ojciec. Antoni Durel, sklepikarz, zamieszkały przy ul. Dietla 89 zamknął w ubiegłą sobotę swego syna 13 letniego Wincentego do piwnicy na 24 godzin za to, iż tenże uciekł z domu, nie chcąc dalej się uczyć i dopiero po 4 dniach przyszedł z powrotem. Durel w stanie podpitym przyszedł w niedzielę o godz. 3 po południu na inspekcję policyjną ze skargą, iż ktoś z domowników odbił kłódkę w piwnicy i wypuścił jego syna. W pierwszym rzędzie poradzono pijanemu obywatelowi, aby się przespał. Jeżeliby zaś chciał zrobić użytek z tego, że syna mu z aresztu domowego wypuszczono, to aby się udał na drogę sądową.

Małoletni złodzieje. Dnia 11 b. m. p. Zdzisław Andrzejowski położył na murze w ujeżdżalni, podczas jazdy konnej złoty zegarek z łańcuszkiem. Podczas gdy na koniu objeżdżał ujeżdżalnię, skradli mu zegarek 15 letni Władysław Lakval Lakiewicz, i Stanisław Grabowski, 16 lat liczący. Ten ostatni chciał następnie skradziony zegarek spieniężyć, jednak nikt go nie chciał od niego kupić. Kiedy się spostrzegli obydwaj złodzieje, iż są poszukiwani przez policję, zegarek zwrócili poszkodowanemu. Policja tymczasem obydwóch osadziła w aresztach policyjnych „pod telegrafem“.

Znalezione we czwartek ubiegły następujące przedmioty: kartkę zastawniczą na złoty zegarek, znacznej wartości wraz z recepisem pocztowym na nazwisko Klimczaka; zegarek złoty damski; zegarek damski półkryty i pugilares z pewną kwotą pieniężną. Zguby te można za należytem wylegitymowaniem się, odebrać w dyrekcji policji.

Składki: Dla Wicherkowej p. Morawska 4 kor. na Jasną Górę: S. I. z prośbą o zdrowie 4 koron. na budowę groty M. B. z Lourdes: Węgliński z prośbą o zdrowie dla dziecka 4 kor. A. Moszydłowska 2 kor. Dla nieszczęśliwej rodziny P. D.: Willa Świtezianka z Truskawca 2 kor., p. Antonina Jaryakie-

wica z Kościelca przysłała na grotę Matki Boskiej z Lourdes 3 k. a nie 1 kor. jakto mylnie było wydrukowane.

NEKROLOGJA.

Sp. Kazimierz Czarnowski zmarł onegdaj w Dolnej Wsi a przedwczesny jego zgon obudził ogólny żal wśród krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczyka. Urodził się 1862 r. w Narterze we Francji — jako syn emigranta; do szkół uczęszczał w Krakowie, a następnie poświęcił się rolnictwu. Gospodarował najpierw w Zakomyczu folwarku nabytym przez jego ojca, potem w Chorągwicy w powiecie wielickim i nakoniec we własnym majątku w Stadnikach oraz w Dolnej wsi koło Myślenic, — którą dzierżawił. Był to człowiek nieskazitelnego charakteru, najlepszy mąż i ojciec. doskonały, zamiłowany w swym zawodzie rolnik. Umiał serdecznie postępować z ludem. to też był przez włościan prawdziwie kochanym. Odznaczał się wielką serdecznością i miłością wogóle dla ludzi. W „Głosie Narodu" nieraz zjawiały się jego artykuły treści społecznej.

O. Germanus Dworzak, członek zakonu Bonifratrów, rodem z Feldsbergu zmarł w Krakowie dnia 12 b. m. Eksportacja zwłok na cmentarz miejski odbędzie się d. 14 b. m. t. j. we wtorek z kościoła Bonifratrów na Kazimierzu.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 14 czerwca: „Ponad wodami", dramat w 3 akt. Jerzego Engla (występ p. Siemaszkowej).

Kącik humorystyczny.

Zabobonny.

Automobilista (przejechawszy starą babę z zamego rana): Fatalne! aby tylko nie zwiastowało nieszczęścia!

W urzędzie gminnym.

Wójt: W tej chwili donoszą mi, że młynarz Duda utonął podczas kąpieli. Nareszcie należy już raz zagrodzić niebezpieczne miejsce.

Strażnik (wchodząc do kancelarji): To już niepotrzebne, panie wójcie, bo Dudę docucili.

Pochwalił się.

— Spodziewam się, że nie żenisz się pan z moją córką dla pieniędzy.

— Broń Boże! Proszę się tylko zapytać mego ojca, czy ja kiedy dbałem o pieniądze!

Krakowskie Towarzystwo rolnicze.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego w Krakowie rozpoczęło się w poniedziałek, po nabożeństwie w kościele św. Marka, w sali obrad rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezp. W zgromadzeniach bierze udział cały komitet Tow. oraz przeszło stu delegatów: księży, włościan i przedstawicieli większej własności. Obecni także byli delegaci innych towarzystw.

Zgromadzenie zagaił prezes hr. Zdzisław Tarnowski przemówieniem, w którem oddał hołd zmarłym w ciągu roku członkom Towarzystwa oraz powitał gości i delegatów, jak: delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza, delegata ministerstwa rolnictwa, radcę dworu Wł. Struszkiewicza, del. wydziału krajowego dra Tadeusza Pilata, del. tow. gal. gosp. we Lwowie Włodz. Kozłowskiego, del. Kółek rolniczych p. Artura Zarembę Cieleckiego, ks. Andrzeja Lubomirskiego i dra Mikołaja Krzysztofowicza, dra Jerzego Turnaua, del. Tow. wzajmn. pomocy urzędników prywatnych we Lwowie pp.: Stanisława Bala i Fel. Sierkiejewicza, Tow. leśnego gal. p. Selinga, oraz reprezentantów rolnictwa z kraju i z Królestwa Polskiego.

Po zagajeniu przewodniczącego, przemawiał dr Kozłowski im. galicyjskiego Tow. gospodarstwa, składając Tow. życzenia pomyślnego rozwoju. Podobne życzenia składali p. Cielecki im. Związku Kółek rolniczych i p. Bal. im. Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników prywatnych.

Następnie zabrał głos prezes hr. Tarnowski w te słowa:

„Mieszka w naszym kraju i tak jak my posiada kawał polskiej ziemi, członek panującego Domu Habsburskiego J. Ces. Wys. Najdost. Arcyksiążę Karol Stefan, który okazuje zawsze żywe zainteresowanie się naszemi sprawami i wielką życzliwość dla naszego kraju.

Sam mówi i synów swoich uczy po polsku, do administracji swojej każe dopuszczać siły krajowe, wychodząc z tego założenia, że nie można dobrze administrować bez znajomości języka krajowego dla porozumienia się z podwładnymi i ludnością.

Administracja w Żywcu jest znakomicie prowadzona. Zakłady przemysłowe, gospodarstwo leśne i rolne może nam służyć za wzór.

Krótko mówiąc Arcyksiążę Karol Stefan sam siebie uważa i uważać się każe za obywatela kraju, w którym mieszka. Zaszczyt to dla nas wielki i dobry przykład, a dla kraju korzyść.

To też komitet chcąc dać wyraz radości z tego powodu i głębokiej wdzięczności, jaką czujemy dla osoby Arcyksięcia Karola Stefana, polecił mi, bym jego imieniem postawił wniosek, by świetne zebranie zamianowało Najdostojniejszego Arcyksięcia Karola Stefana swoim członkiem honorowym". (Ogólne oklaski.)

Pozwolicie Panowie, że o tem natychmiast uwiadomię Arcyksięcia, a następnie osobiście udam się do Żywca, aby złożyć mu z tego powodu życzenia".

Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości protokół z obrad z ostatniego zgromadzenia, tudzież sprawozdanie z czynności Tow. rolniczego krakowskiego i Tow. roln. okręgowych za rok 1903.

Przy sprawozdaniu komisji rewizyjnej p. Karol Czecz postawił wniosek, aby przekazać sprawozdanie komitetowi do zbadania i załatwienia.

Po udzieleniu absolutorjum wnioski p. Czecza uchwalono.

RADA MIASTA.

Po otwarciu posiedzenia przez prezydenta m. p. Friedleina, r. m. Ponikło ze względu na sprawozdanie Chemika miejskiego, czyni uwagę, że badanie środków spożywczych w Krakowie pozostawia wiele do życzenia; z powodu tego mówca domaga się ścisłego pilnowania sprawy, oraz karania sądownie wypadków zaniedbania.

W sprawie tej dają odpowiedź naczelnik III wydziału r. m., dr Schlichting i Fizyk miejski dr Wilkosz, którzy twierdzą, że władze postępują według ustawy z należytą sprężystością.

Subwencje.

Z porządku dziennego Rada uchwaliła podnieść subwencję dla uniwersytetu ludowego do 1000 koron. Natomiast odrzucono wnioski podwyższenia subwencji dla bezpłatnych czytelni III koła Tow. szkoły ludowej i dla szkoły ewangelickiej.

Podatek progresywny.

Sekretarz mag. Podobiński, przedstawia wniosek komisji podatkowej w sprawie podatku progresywnego domowo-czynszowego (projekt podany był przez nas w niedzielnym numerze „Głosu Narodu").

Przeciw projektowi przemawia r. m. Łepkowski, który twierdzi, że czasem można się obejść bez kawałka chleba, ale bez dachu nigdy.

Jeżeli już nam wymierzają podatek do połowy, jest to już przeciążenie, ale podatek wymierzony ponad 50% dochodów, zbliża się do kontrabandy i konfiskaty. Chodzi tu o płuca robotników i uboższej ludności inteligencji. Jeżeli nie można poprawić stosunków panujących, nie należy ich pogarszać.

Mówca zaznaczając, że musi się znaleść źródło dochodów, tylko poszukać go trzeba, oświadcza się przeciw progresywnemu podatkowi czynszowemu.

R. m. Frühling utrzymuje, że nikt za tym podatkiem głosować nie będzie. Mówca omawia sprawę przeniesienia Krakowa do drugiej klasy opodatkowania i radzi poczekać do listopada, aby się przekonać co przyniesie podatek konsumcyjny, a co podatek spadkowy.

R. m. Daszyński podnosi, że Kraków pod względem mieszkań, znajduje się w stanie opłakanym, tak przez podwyższenie fasji podatkowych, jakoteż przez to, że jest twierdzą i z powodu rewersów demolacyjnych nie może się rozwijać.

Mówca porusza sprawę ustawy budowlanej, którą uważa za przestarzałą. Obciążenie gospodarza daje powód, że mieszkania stróżów są coraz gorsze. Potrzeba pieniędzy, a więc bierze się gdzie się da, bo domy stoją a ludzie gdzieś mieszkać muszą. Nie sztuka też załatać budżet gminy dziurą z kieszeni obywateli. Dla 20.000 koron dochodu niszczy się cały rozwój kwestji mieszkaniowej.

Mówca stawia wniosek odesłania projektu podatku progresywnego do Magistratu dla zmienienia go o tyle, by 2 proc. minimum obejmowało czynsze do 800 kor. rocznie.

W końcu zaznacza mówca, że większość może ten podatek uchwalić, ale mieszkańcy przez rok, t. j. do nowych wyborów, będą o tem pamiętali.

R. m. Ponikło przemawia o podniesienie podatku dopiero od 600 koron.

R. m. Gross cyfrowo wykazuje, że właściwie deficytu niema, co udowadnia przytaczając pozycje spłacenia długów gminnych, czyli konwersji, a następnie wykazując podwyższenie dochodów przez podniesienie czynszów od kramów, targowicy i konsumcji, dochodzi do tego, że cały niedobór wynosi tylko 13.000 kor. co nie zasługuje jeszcze na nazwę deficytu.

R. m. Kosobucki podnosi sprawę upadku ruchu budowlanego, na czem straciło rękodzielnictwo, przemysł i handel w Krakowie.

Mówca nie może się zgodzić na podwyższenie podatku ze stanowiska rękodzielniczego, a zarazem wnosi aby gmina przyczyniła się do podniesienia ruchu budowlanego.

R. m. Federowicz w przeciwieństwie do r. m. Grossa przedstawia, że gminę czekają znaczne wydatki, na które nie ma pokrycia, a więc uważa, że deficyt istotnie istnieje.

R. m. Rotter dziwi się aby sprawę, o którą się toczy dyskusja, przedstawiał urzędnik Magistratu, a nie jeneralny referent. Mówca stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji budżetowej.

Wiceprez. Leo uznaje, że dyskusja w sprawie podniesienia podatków może przybrać formy ostrzejsze w mieście tak przeciążonem podatkami, jak Kraków. Polemizując z r. m. Rotterem popiera wnioski r. m. Daszyńskiego i dra Ponikły.

R. m. Daszyński uważa, że opozycja już zwyciężyła co wnosi z przemówień jeneralnego referenta i wiceprezydenta.

R. m. Rotter zaznacza, że stanowisko jego nie jest wyłącznie negacyjne, gdyż w razie nieutrzymania się jego wniosku będzie się domagał innego określenia minimum czynszowego.

Na wniosek r. m. dra Łepkowskiego prezydent zarządził imienne głosowanie nad wnioskiem r. m. Rottera o przejściu do porządku dziennego nad projektem komisji budżetowej.

Za wnioskiem oświadczyli się: r. m. Bandrowski, Bajwid, Daszyński, Drobner, Frühling, Gross, Gutkiewicz, Klemensiewicz, Lustgarten, Łepkowski, Maciołowski, Miedniak, Rotter, Schmeikes, Seinfeld i Turski. (Razem 16).

Przeciw głosowali: Bazes, Bąkowski, Benis, Beringer, Bialik, Bujak, Chyliński, Cybulski, Federowicz, Fischler, Godzicki, Górski, Horowitz, Jaworski, Jordan, Kosobucki, Leo, Matusiński, Muczkowski, Ponikło, Rothwein, Sędzimir, Sokołowski, Spis, Staniszewski, Szatkowski i Tomkowicz. (Razem 27).

Wstrzymał się od głosowania r. m. Birnbaum.

Następnie Rada uchwaliła wniosek dra Ponikły, aby podatek progresywny pobierać od minimalnej sumy 600 koron spłaconego czynszu.

Wniosek Daszyńskiego odrzucono.

Prezydent zamknął posiedzenie o godz. 9-tej wieczorem.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Eskadra władywostocka.

Londyn 13 czerwca. „Standard" donosi pod datą przedwczorajszą. Z Petersburga słychać tutaj, że nadszedł telegram Skrydłowa, według którego **eskadra władywostocka natrafiła d. 7 b. m. 30 mil od Portu Artura na flotę japońską.** Eskadra przekonawszy się, że okręty z Portu Artura nie nadchodzą, **cofnęła się i powróciła d. 10 czerwca do Władywostoku**.

Z pobojowiska pod Nauszau.

Tokio 13 czerwc. (Oficjalnie). Jenerał Oku donosi, że liczba znalezionych w okolicy Nauszau zwłok ros. żołnierzy, którzy zostali pochowani przez specjalną komisję wojskową i żandarmerję z honorami wojskowymi, wynosi: 10 oficerów i 664 ludzi; oprócz tego pochowali Japończycy 30 poległych Rosjan w okolicy pola bitwy.

Pożyczka japońska.

Londyn 13 czerwca. „Times" donosi z Tokio: Subskrybowana ponowaie wewnętrzna pożyczka jap. wyniosła zaraz w pierwszym dniu w miastach Tokio, Osaka i Jokohama, 86 miljonów jenów. Cesarz subskrybował 20 miljonów.

Ranni Rosjanie w szpitalach japońskich.

Londyn 13 czerwca. „Times" donosi z To-

kło: Liczba rannych Rosjan, znajdujących się w jap. szpitalach, wynosi 546 (w tem 19 oficerów).

Depesze nocne.

Walka pod Haiczeng.

Londyn 14 czerwca. (Tel. wł.) O 28 mil na poł. wschód od Hajczeng przyszło do krwawej walki podczas oskrzydlającego marszu Japończyków. Znaczne siły jap. starając się okrążyć lewe skrzydło Rosjan od strony Feng-wang-czeng, natknąwszy na pozycje ros., uderzyły na nie. Rosjanie zajmowali korzystne stanowisko na wzgórzach i ich pozycje były silnie ufortyfikowane. **Podczas walki zniszczono doszczętnie dwa bataljony japońskie.**

Rosjanie przyznają jednak sami, że po zniszczeniu tych dwóch bataljonów zjawiły się znaczne siły jap. i **zaczęły oskrzydlać Rosjan.** Rosjanie, bojąc się odcięcia, **musieli się cofnąć.**

Rzekome ich zwycięstwo jest — jak sami przyznają — klęską.

Potyczka w wąwozach Tsaotungling.

Londyn 14 czerwca. (Tel. wł.). „Daily Mail" donosi z Ninczwang, że w ubiegłą sobotę na poł. wschodzie od Czungju stoczoną została bardzo krwawa potyczka. Japończycy zjawili się rano w znacznej liczbie przed pozycjami rosyjskiemi i zaatakowali je. Po kilku atakach udali, że się cofają. Podstęp powiódł się w zupełności. Rosjanie w sile 3000 żołnierzy puścili się za nimi i ścigali ich aż do wąwozu Tsaotungling. Tu nagle zatrzymali się Japończycy i sformowali szyk bojowy. Równocześnie z ukrycia wysunęły się oddziały jap. czatujące w zasadzce. Wywiązała się zażarta walka, która **skończyła się dotkliwą klęską Rosjan.**

Straty rosyjskie wyniosły 800 rannych i zabitych.

Resztki ratowały się ucieczką.

Wczoraj popołudniu niedobitki powróciły do Ninczwang. Towarzyszył im tabor 285 wozów, na których było pełno rannych. Żołnierze ros. są bardzo przygnębieni i znużeni.

Japończycy ruszyli ku północy.

Londyn 14-go czerwca. Biuro Reutera donosi z Niu-czwang z d. 12 b. m.: Jak zapewniają, o północy oddział japoński, pozostawiony w Pulantien, który miał wstrzymać marsz na południe wojsk rosyjskich, został zaatakowany. Japończycy udając odwrót, zwabili Rosjan w głąb, poczem stoczyli z nimi potyczkę, w której Rosjanie mieli stracić 800 ludzi. Rosjanie cofnęli się w kierunku Kai-czu.

Niu-czwang 14 czerwca. (B Reutera. 13-go czerwca godz. 12-ej w nocy). Około 2000 rosyjskiej piechoty, przybyłej od strony Kai-czu, przeszło dziś nad ranem przez Ninczwang z wielkimi zapasami żywności i lazaretami. Rosjanie porzucili zajmowane dotąd stanowiska w odległości 8 mil na południe od Nin-czwang.

Drobne potyczki.

Petersburg 14 czerwca. (Oficjalnie). Telegram jenerał-majora Charkiewicza do sztabu jeneralnego z d. 12 b. m. opiewa:

W ostatnich trzech dniach nie zaszła żadna zmiana w położeniu wojsk, dyslokowanych w pobliżu stacji Wa-fan-ku, straże przednie jednak ciągle staczają potyczki. Usiłowania Japończyków spędzenia naszych posterunków na południe od stacji Wa-fan-tien, kozacy unicestwili. Na zachodnim brzegu półwyspu Liao-tung panuje spokój. Od czasu do czasu pojawiają się nieprzyjacielskie okręty, ale do wybrzeży się nie zbliżają. Japończycy nie ruszają naprzód z Siu-yan, lecz okopali się w pobliżu tego miejsca.

Kuroki.

Paryż 14 czerwca. (Tel. wł.) **Jenerał Kuroki otrzymał nowe posiłki w liczbie 28.000 żołnierzy.** Jego główne siły znajdują się pod Fengwangczeng, ale straże przednie obsadziły już wąwóz Motien. W sobotę po południu stoczono tamże potyczkę z Rosjanami, którzy zostali pobici. Straty Japończyków są nieznaczne.

Plan Kurokiego polega na zaatakowaniu Liaojang od południa i wschodu.

Berlin 14 czerwca. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl." donosi z Tokio, że Japończycy przez zajęcie Sajmatsi zyskali bardzo dogodną podstawę do operowania przeciw Liaojang i Mukdenowi.

Jenerał Kuropatkin jest za słaby, aby się mógł długo opierać Kurokiemu i **będzie musiał opuścić Liaojang.**

Z Portu Arturu.

Petersburg 14 czerwca. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że pod Port Artura podpływają ciągle torpedowce jap. dla rekognoskowania i równocześnie zakładają miny podwodne (?).

Podczas jednej z takich wycieczek w dniu 8 b. m. utonął jeden torpedowiec japoński, trafiony kulą działową.

Eskadra władywostocka.

Londyn 14 czerwca. (Tel. wł.) Pogłoski, jakoby eskadra władywostocka zrobiła wycieczkę na wody pod Port Arturem, są bezpodstawne.

Eskadra władywostocka nie może liczyć na współdziałanie z eskadrą portarturską, gdyż ta jest tak szczelnie zamkniętą, że **nie może być mowy o jej wypłynięciu z przystani. Sama zaś eskadra władywostocka nie może narażać się na spotkanie z flotą japońską.**

Petersburg 14 czerwca. (Tel. wł.). „Mosk. Wied." omawiając akcję jen. Kuropatkina podnoszą, że nie powinien on wyruszać ku południowi na odsiecz Portu Artura, gdyż tego rodzaju marsz byłby równy samobójstwu.

TELEGRAMY.

Trzęsienie ziemi.

Zadar 14 czerwca. Wczoraj o godzinie 5 m 45 popołudniu odczuto w Budnie silne, 3 minuty trwające, trzęsienie ziemi.

Katastrofa na kolei.

Frankfurt 14 czerwca. „Frankf. Ztg." donosi z Nowego Jorku: Maszyna rezerwowa wjechała na dworcu Minneapolis na pociąg wycieczkowy z 700 osobami. Dwa wagony uległy zdruzgotaniu. Wiele osób zabitych.

Kongres kobiecy.

Berlin 14 czerwca. Wczoraj przedpołudniem nastąpiło otwarcie międzynarodowego kongresu kobiet, który będzie obradował do 18 b. m. Popołudniu przyjmowali uczestników kongresu hr. Bülow i Posadowsky.

Rocznica królobójstwa.

Belgrad 14 czerwca. W rocznicę wyboru króla miasto będzie udekorowane. Po nabożeństwie dziękczennym odbędzie się pochód hołdowniczy przed pałacem królewskim, przyczem burmistrz wygłosi mowę. Następnie na kilku punktach miasta odbędą się zabawy ludowe. Wieczorem będzie miasto iluminowane.

Przekupstwo Combesa.

Paryż 13 czerwca. Deputowany nacjonalistyczny Gautier zawiadomił ministra handlu, że będzie go interpelował w sprawie usiłowanego przekupstwa ze strony Kartuzów. Jak słychać b. urzędnik ministerstwa handlu, a obecnie sekretarz paryskiego oddziału na wystawie w St. Louis Lagrave otrzymał wezwanie telegraficzne, aby natychmiast zjawił się w Paryżu.

Paryż 14 czerwca. Inżynier Chabert z powodu rozpowszechnionych o nim pogłosek, ogłasza w „Temps" pismo, w którem podnosi, że z końcem roku 1902 oświadczył jeneralnemu komisarzowi wystawy w St. Louis, Lagrave'owi, że on wraz z kilku przyjaciółmi chce ofiarować na rzecz republikańskiego funduszu wyborczego 100.000 fr. Lagrave odpowiedział, że ministerstwo spraw wewnętrznych nigdy nie przyjmie podobnego daru, niech więc te pieniądze ofiarują republikańskiemu komitetowi dla handlu i przemysłu, co też oni uczynili, pod warunkiem, że nie będą ich nazwiska wymienione. W sprawie Kartuzów Chabert powiedział do Lagrave'a: Gdyby Kartuzi byli mądrzy, toby corocznie ofiarowali większą kwotę na zakłady dobroczynne, popierane przez rząd, przez co zyskaliby jego łaski. To prawdopodobnie Lagrave podał do wiadomości sekretarza ministerstwa spraw wewnętrznych. Chabert kończy oświadczeniem, że nigdy nie stał z Kartuzami w stosunkach ani pośrednich, ani bezpośrednich.

W sprawie porwania Perdicarisa.

Londyn 13 czerwca. Tutejszy literat Devson otrzymał od Amerykanina Perdicarisa list z obozu bandyty Raisulego w Marocco. W liście datowanym z 4 b. m. donosi Perdicaris, że Raisula porwał go celem wymuszenia uwolnienia uwięzionych przez gubernatora Tangeru członków bandy.

Tanger 14 czerwca. Według wiadomości, nadeszłej do poselstwa angielskiego, sułtan zezwolił na spełnienie wszystkich żądań Raisuriego, który, jak się spodziewają, będzie zadowolony i uwolni jeńców.

Anglja w Tybecie.

Londyn 14 czerwca. W Izbie gmin Mac Neill wystosował do rządu zapytanie, czy do Afganistanu zostanie wysłana pokojowa misja, podobna do wysłanej ekspedycji do Lassa, celem zbadania zmiany w zachowaniu się emira. Sekretarz stanu dla Indji Brodriek dał odpowiedź przeczącą.

Dr. Lueger a obłąkana.

Wiedeń 13 czerwca. Dziś przed południem odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok kompozytorów Jana Straussa i Józefa Lahnera do grobów honorowych, przez gminę wiedeńską ofiarowanych.

Gdy burmistrz dr. Lueger wracał z cmentarza do powozu, rzuciła się nań jakaś kobieta z parasolem, krzycząc: „Dwanaście już lat czekam na pana! Mam pana wreszcie". Ujęto ją natychmiast i odwieziono do szpitala, jest bowiem prawdopodobnie umysłowo chora.

Sejm węgierski.

Budapeszt 13 czerwca. Sejm przystąpił do obrad nad prowizorjum budżetowem.

Rosja a Stany Zjednoczone.

Londyn 13 czerwca. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu: Rosja w sposób nieoficjalny zaprotestowała przeciw wysłaniu silnej eskadry floty Stanów. Zjedn. na wody perskie celem zażądania pretensji za zniszczone misje amerykańskie w wysokości 50000 f. szt.

Zniżenie cen biletów okrętowych.

Londyn 13 czerwca. „Daily Mail" donosi. Podług otrzymanych wiadomości z autentycznych źródeł dobrze uzbrojeni Buriaci z Mongolji i Syberji pomagają Tybetańczykom w walce przeciw Anglikom.

Londyn 14 czerwca. „Linja Cunard" zniżyła cenę jazdy z Liverpola do Nowego Jorku albo do Bostonu, na okrętach: „Campagna" i „Lucania" do 5 f. szt., i na okrętach: „Umbria", „Etruria", „Ivernia" i „Sacsonia" na 55 szylingów, na okrętach: „Carpathia" i „Urania" na 50 szylingów. Cena jazdy z Rotterdamu, Hamburga, Bremy i Antwerpji do Nowego Jorku i Bostonu została zniżoną na 3 f. szterlingów.

Wzrost ruchu emigracyjnego.

Nowy Jork 13 czerwca. Z powodu zniżenia cen trzeciej klasy na okrętach emigracja tak powiększyła, że władze czuwające nad emigracją są przeciążone pracą. Żywioły, których te władze zwykle nie dopuszczają, napływają obecnie w podwójnej ilości. Prawie połowa z przybyłych nie może się wykazać dostatecznymi środkami pieniężnymi i będzie zapewne zmuszoną wrócić do Europy.

Zamach na ajenta tureckiego.

Konstantynopol 13 czerwca. Nieznany dotychczas sprawca napadł wczoraj na jednej z wielkich ulic w Pera na znanego tajnego ajenta pałacu Aondon-Keuczenglou-Beja i zranił go ciężko sztyletem w szyję.

Separatyzm Chorwacji.

Zagrzeb 13 czerwca. Wczoraj odbyło się tutaj wielkie zgromadzenie ludowe, które uchwaliło po burzliwej dyskusji rezolucję, domagającą się skarbowej samodzielności Chorwacji, a przeciw ugodzie z Węgrami. W zgromadzeniu wzięły udział wszystkie opozycyjne stronnictwa.

Wiedeń 14 czerwca. Do „Wr. Allg." donoszą, że stosunek między ks. Luizą saską, obecną hr. Montignoso, a jej rodzicami i rodzeństwem, jest znowu zupełnie normalny i serdeczny.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 13-go czerwca.—(Giełda pop.). — Godzina 1 — Marki 117·37 Renta majowa 99·25. Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 640·50, Akcje węg. 744·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 519·— Akcje Länderbanku 426·—, Akcje kolei państ. 634·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 475·—, Akcje tytoniowe 330·—, Akcje Alpiny 408·50 Losy tureckie 128·—, R... 253·—.

Cukier (słaby) 21·25, — spirytus (osłabiony) 46·60, nafta niezmieniona.

Berlin 13-go czerwca.—(Giełda wiecz.). — Austryackie akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Halki jedwabne, wełniane, batystowe i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyborze.
CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE. 1968 9 0

Kraków **M. Beyer i Spółka** **Sukiennice**

Co dzień nowości w bluzkach jedwabnych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane.
Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.

Mc. Cormicka

KOSIARKI, ŻNIWIARKI i WIĄZAŁKI
jakoteż
części rezerwowe
SPRZEDAJE WYŁĄCZNIE 2199 5 4
Dom dla Ziemian Kraków Szewska 2.
Przeszło 2000 sztuk pracujących w kraju.

Nagrody pilności

Wybór stósownych książeczek i obrazków na premija dla dziatwy po możliwie najtańszych cenach — poleca

Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, 1766
ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).
Tamże wyszedł:
Najtańszy Przewodnik po Krakowie.
Cena 20 halerzy.

SYN MÓJ 2305 1 1
Władysław Reczyński
mający lat 10 przed dwoma tygodniami wybrawszy się z książkami do szkoły do dnia dzisiejszego nie powrócił do domu. Stroskany ojciec uprasza zacnych Czytelników o doniesienie mi o moim synu. Adres Czchów A. Reczyński.

Nasza największa troska?
tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez E. Smetaczka München II Briefach 106. 2191 12 52

Prawo propinacyjne

w **Boleniu** (granica Michałowicka) z dniem 1 go lipca 1804 do wydzierżawienia. Wiadomość w browarze Krakowskim ul. Lubicz. 2308 1 2

PRAKTYKANT
zamiejscowy znajdzie **umieszczenie** w Dystylarni wódek **Maryana Ogieńskiego** w Krakowie.
2303 1 3

Ważne dla Letników

w Alwerni, w najpiękniejszem miejscu blisko lasu, jest **mieszkanie** składające się z 2-ch pokoi z balkonem i kuchni na I-szem piętrze na sezon letni do wynajęcia. Pyszne powietrze (zwłaszcza dla piersiowo chorych), kąpiele rzeczne, kościół (klasztor Bernardynów) i poczta w miejscu. W okolicach obfitujących w lasy wspaniałe wycieczki; stacya kolei w miejscu. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd Kółka Rolniczego w Alwernii. 2302 1 0

Szparagi

najprzedniejszą sezonową jarzynę doborowej jakości, świeżo ciętą, wysyła w każdej ilości po 90 h. za kilo **Julian Olearczyk, Żółkiew.** 2202 6 10

L. 323/904 Kraków, dnia 3 czerwca 1904
Prez.

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 31 maja 1904 r. rozpisuje się konkurs **na posadę starszego inspektora** budownictwa miejskiego w VIII. klasie rangi z płacą roczną 3600 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 720 kor., dodatkiem budowlanym w rocznej kwocie 400 kor., oraz prawem do dwóch pięciolecei po 400 kor.

Obok warunków ogólnych, jak nieposzlakowane życie, wiek poniżej 40 lat, wymaga się od kandydatów odbytych nauk politechnicznych na wydziale budownictwa (architektury) złożonych dwóch egzaminów rządowych i wykazania się dłuższą praktyką w budownictwie.

Nadmienia się, że urzędnikom budownictwa miejskiego nie wolno wyrabiać prywatnie planów, podlegających zatwierdzeniu Magistratu krakowskiego a więc planów na wszelkie budowle w Krakowie, ani też budowli prowadzić.

Plany przeznaczone poza Kraków, mogą urzędnicy budownictwa miejskiego wyrabiać prywatnie w godzinach nieurzędowych z wiedzą i za zezwoleniem Prezydenta miasta w każdym szczególnym wypadku.

Podania o wymienioną posadę przy dołączeniu metryki, świadectw ze złożonych egzaminów rządowych i dotychczasowej pracy należy wnosić do Prezydyum Magistratu najdalej **do 20 czerwca 1904 r.**

Z Prezydyum Magistratu stoł. król. miasta Krakowa

2245 3 3 *J. Friedlein Prezydent miasta.*

Szczawnica

Zakład zdroj. kąpielowy i inhalacyjny.

Kuracya wodolecznicza i kefirowo-żentyczna.

Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna. Urządzenia postępowe, desinfekcya mieszkań troskliwa. — Sezon od 20 maja do końca września.

Wody najsilniejsze szczawy alkaliczno-słonawe ze znanych ze skuteczności zdrojów: **Józefiny, Magdaleny i Stefana** we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. 1990 3 8

Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje **Dyrekcya Zakładu górnego** *Feliks Wiśniewski.*

Największy skład

Peleryn zakopańskich

od deszczu — ciemnych i białych 2191

poleca po **bardzo niskich cenach**

Bazar krajowy w Krakowie

główny Rynek, róg ul. Brackiej wprost odwachu.

Do parowej maszyny

poszukuje się **pompy używanej** lecz w dobrym stanie o sile 2—3 koni. — Oferty przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod lit. „K. S. 100“. 2261 3 3

Masło dworskie

deserowe i kuchenne

co dzień świeże, w Bazarze spożywczym **Michała Nodzeńskiego,** Kraków, ul. Floryańska L. 40. Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką. 2145 9 14

Chłopcy do praktyki stolarskiej są potrzebni. Pierwszeństwo mają ci, którzy byli w terminie lub chcą dokończyć terminu. Ul. Mikołajska 13. 2306 1 3

L. 1572/904.

Wydział powiatowy w Krakowie

ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę **lekarza okręgowego** w Liszkach dla 24 gmin i 10 obszarów dworskich z płacą stałą 1200 Koron i z ryczałtem na koszta podróży 500 Koron.

Kandydaci mają wykazać:
1. prawo obywatelstwa austryackiego,
2. dyplom doktora medycyny,
3. znajomość języków krajowych,
4. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,
5. dostateczną fizyczną zdatność (przez świadectwo c. k. lekarza powiatowego.

Prawa i obowiązki, z tą posadą połączone, określone są §§. 7 i 8 ustawy z dnia 2 lutego 1891 L. 17 dz. u. kr. i rozporządzeniem wykonawczem Nr. 82 i 83 dz. u kr. z roku 1891.

Posada obsadzona będzie z dniem 1 września 1904 r. prowizorycznie na rok 1, — potem może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Krakowie najpóźniej **31 Lipca 1904.** 2301 1 3

Kraków, dnia 31 maja 1904.

Prezes *J. Skirliński.* Sekretarz *F. Stafiej.*

Zdolny ekspedyent

fachowy cukiernik przyjmie **posadę** kierownika, lub weźmie na własny rachunek interes dobrze prosperujący. „Głos Narodu“ posada 100. 2307 1 6

Zakład sprzedaży

ma do sprzedania:
Suknia turecka, klatka z fontanną i na rybki. biuro duże machoń. (antyk) Sekretarz bogato inkrust., z bronzami. Biurko czarne inkrust., z bronzami, zegar szafkowy stojący garnitur machon., składający się z 6 krzeseł 2 foteli i kanapy, stoliki machoń. stare i nowsze z bronzami, szafa orzechowa, wspaniale rzeźbiona., łóżko machon., stoliki japońskie z bronz. antyk., biblioteka antyczna otwarta rzeźbiona, kredens duży mat.. zegary antyczne, oraz rzeczy zwyklejsze jakoto: Szafy, stoły, stołki, kanapy. garnitury tanie, otomany i inne różne rzeczy.

Leopoldyna Machowska.
Kraków, ulica Szewska Nr. 5 I piętro

Zakład pogrzebowy

jest do sprzedania

w każdym czasie, z wszystkiemi, do tego Zakładu potrzebnemi i gotowemi rekwizytami i przyborami oraz **z koncessyą.**

Tomasz Hatłas
w Wadowicach ul. Tatrzańska.
2263 3 3

Nr inser. 2

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana L. 3.

We środę d. 15 czerwca 1904 r. o godzinie 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Pianino samogrające za pomocą elektryki w dobrym stanie. Bluzki m... kapelusze obówie damskie i dziecin... kołnierze damskie i kapelusze damskie i męskie, wozoniki figurki, ... pieluszki itp.

Kraków, dnia 8 go czerwca 1904 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 1796

Hotel centralny ul. Basztowa — Hotel centralny i róg pl. Matejki

CUKIERNIA

wraz z ogrodem i widokiem na planty
połączona
z Kawiarnią i Mleczarnią
pod osobistem kierownictwem
Zygmunta Majewskiego
poleca
zawsze znakomite **ciasta, lody kawę, podśmietanie** i t. d.
NA CZASIE!!!
Poziomki z śmietaną
Koncerta w czwartki, soboty i niedziele. 225

Tamże potrzebny UCZEŃ do cukierni.

Korzystne kupno lub zamiana.

Willa parterowa drewniana o ... ubik. **Dom mur.** piątrowy o 8 ubik. i **dwa domy** mniejsze czynszowe z przybud. ogrodami i umeblowaniem z konc. piekarnią — 12% czystego dochodu, **na mieszkanie lub pensyonat letni** — naprzeciw stacyi kolei nad rzeką Rabą, przy zakładzie kąp. Rabce opodal Zakopanego położone, 3 razy dzienna kom. koleją, do sprzedania lub zamiany za dom z gruntem przy Krakowie. Do całego kupna potrzeba 8.000 koron, w zamianie dopłata 2—3.000 k. Zgłoszenia i plany do przejrzenia: J. Karnot poste rest. Kraków. 2179 3 4

Urzędnik pomocniczy pocztowy w Bursztynie poszukuje zamiany na Kraków lub najbliższe okolice. Bliższe informacye listownie. Zgłosz. do urzędu pocztowego w Bursztynie. 2262 3 ...

1.000 kg. 2267

AGRESTU ZIELONEGO

ma do sprzedania

Bazar Spożywczy Michała Nodzeńskiego
Kraków, ul. Floryańska L. 40
(W niedziele i święta zamknięte).

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 1768

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.